

Żale druhów

■ Strażacy z OSP w Grabowcu spierają się z władzami gminy o samochód, centrum kształcenia i remont remizy.

- Ten samochód jakoś przeboleliśmy. Jego zakup dofinansował, w wysokości 50 tys. zł, zarząd główny OSP, dlatego powinien być wykorzystywany tylko podczas akcji – wyjaśnia **Mirosław Bednarczyk**, prezes OSP w Grabowcu. Chodzi o lekki samochód ratowniczo-gaśniczy, który samo-

do powiedzenia – żali się prezes OSP. I nie chodzi tylko o samochód. Kością niezgody jest Centrum Kształcenia na Odległość na Wsiach. O jego utworzenie w Grabowcu zabiegała OSP. Druhowie chcieli, żeby centrum mieściło się w remizie. Wójt uznał, że lepsze miejsce znajduje się w GOK. - W remizie nie ma warunków. Budynek nie posiada centralnego ogrzewania. Samorząd przez pięć najbliższych lat będzie utrzymywał to centrum. Strażacy mogą z niego korzystać

tak, jak inni mieszkańcy gminy. Kto im broni? - kwituje Koszel.

Druhom nie układa się także z radą sołecką. Strażacy chcieli nadbudować piętro w remizie. Planowali tam urządzić centrum nowoczesnej techniki. Liczyli na

finansowe wsparcie Wspólnoty Grabowca, która ma na swoim koncie 60 tys. zł. Jednak nie przekonali mieszkańców do swoich planów. - Zdecydowaliśmy, że 30 tys. zł przeznaczymy na wymianę pokrycia dachu. Przeciśka, a w remizie organizuje się przyjęcia weselne – opowiada **Teresa Boczkowska**, sołtys miejscowości. Kolejne 30 tys. zł wieś dołoży do zakupu nowego wozu bojowego dla straży. - Wolałobyśmy, żeby wszystkie pieniądze przekazano na zakup pojazdu. Samochód, którym jeździmy do pożarów, jest prymitywny – informuje szef druhów.

mar



Firma DOMART z Grabowca specjalizuje się w budowie drewnianych domów. Podstawowym materiałem wykorzystywanym w produkcji jest drzewo sosnowe. W firmie powstają m.in. domy całoroczne i letniskowe. Założyciel firmy Artur Żółkiewski mówi, że jego produkty trafiają za granicę, między innymi do Francji. Stamtąd też przywiózł pomysł założenia tego typu zakładu, bo przez kilka lat pracował we Francji w tej branży. W jego zakładzie pracuje dziś kilkanaście osób.

mp



Strażacy chcieli nadbudować piętro w remizie, ale nie doszali na tę inwestycję pieniędzy.

rząd kupił niedawno dla straży pożarnej z Grabowca. Dołożył do tego prawie 80 tys. zł. Zdaniem wójta, nie ma nic złego w tym, że od czasu do czasu jeżdżą nim pracownicy urzędu. - Przed dożynkami i obchodami 740-lecia Grabowca trzeba było przywieźć różne materiały. To ja zatrudniłem kierowcę i gmina płaci za paliwo. Dlatego z tego samochodu będziemy korzystali, jeśli będzie taka potrzeba – zapowiada **Zdzisław Koszel**, wójt gminy Grabowiec. - Poza tym, strażacy mają jeszcze duży wóz bojowy – uściśla.

Takiego podejścia nie akceptują strażacy. - Okazuje się, że my nie mamy nic

Góra Zamkowa na sprzedaż

Wojna o grodzisko

■ Mieszkańcy Bronisławki próbują sprzedać Górę Zamkową. To cenne grodzisko, swoją historią sięgające XIII wieku.

Góra jest porośnięta drzewami. Większość została tu zasadzona w latach 60., w czynie społecznym przez młodzież szkolną. Na ponad 10-hektarowej działce rośnie kilka tysięcy drzew. Całość należy teraz do Wspólnoty Terenu Wsi Bronisławka.

Dwa lata temu mieszkańcy wioski zdecydowali, że najlepszym rozwiązaniem byłaby sprzedaż grodziska. Jednak potencjalni kupcy pytali

tylko o 10-20 arowe działeczki. Na taki podział nie ma zgody.

- Zabytkami przecież można handlować. Nawet nie chcielibyśmy drogo za Górę – tyle mniej więcej, ile kosztowałoby wybudowanie 2-kilometrowego odcinka porządnej drogi w wiosce. Poza tym jakby ktoś kupił Górę, może postawiłby restaurację. Wioska zaczęłaby tętnić życiem – mówią mieszkańcy Bronisławki.

Z kolei regionalista, autor monografii Grabowca **Wacław Jaroszyński**, nie ustaje w staraniach o

wycięcie drzew rosnących na Górze Zamkowej.

- Koniecznie trzeba je przynajmniej przeredzić. Już nie mówię o całej górze, ale o jej wierzchołku. Praktycznie nie ma tam dojścia i żaden turysta tu nie trafi. A przecież to zabytek! – twierdzi Jaroszyński.

Mieszkańcy przyznają, że niejednokrotnie przekonali się, iż turyści, amatorzy nieodkrytych szlaków, stojąc u stóp grodziska nie mogli go odnaleźć i pytali o drogę.

- Ale za nic nie pozwolimy na wycięcie drzew. To nasz park i najcenniejsza rzecz jaką posiada wioska. To płaca Bronisławki – twierdzi **Stanisław Turewicz**, były sołtys. Mieszkańcy wioski zapowiadają, że bez ich zgody nikt nie zrobi żadnej wycinki. Ale nadal podtrzymują decyzję o sprzedaży Góry Zamkowej.

mp

Uwaga!

Za tydzień zapraszamy do gminy Tyszowce.